

MATERJAŁY I NOTATKI ETNOGRAFICZNE

Motyw Rejowski w opowiadaniach ludowych.

Przy sposobności zbierania tekstów do opisu gwary Domaradza zapisałem opowiadanie osnute na motywie o ojcu, który oddaje całe swoje mienie dzieciom, następnie doznaje od nich złego obęjścia się i udając, że posiada jeszcze skarb tajemniczo przechowywany w skrzyni, poprawia sobie byt, był często opracowywany w piśmiennictwie łacińskim i staroniemieckim.

U nas motyw ten doczekał się opracowania przez Mikołaja Reja¹⁾ w wierszowanej powieści p. t. *Historja prawdziwa, która się stała w Landzie mieście niemieckiem*, Kraków Wirzbęta 1568. przedrukowana przez Z. Celichowskiego w *Bibl. Pis. Pol. Ak. Um.* Nr. 11. Opowiadanie domaradzkie wykazuje w schemacie swej fabuły tyle ciekawych zbieżności z *Historją*, że przytaczam je w całości, dostosowując pisownię literacką do wymowy gwary domaradzkiej w następujący sposób²⁾:

a ścięsnione oznaczam przez *á*; *ł* wymawiane jako *u* niezgłoskotwórcze przez *ł*³⁾; prelabjalizację nagłosowego *o* i *u*, oraz słaby jej stopień po spółgłoskach przez małe, podwyższone *u*; *i* niezgłoskotwórcze przez *j*; znak *ch* i *h* jednakowo oznaczają

¹⁾ Powieść ta ukazała się bezimiennie; przysądził ją Rejowi wydawca, a za nim Władkiewicz i Janik. Natomiast Brückner uważał ją kolejno za utwór 1) Marcina Siennika, 2) Jakóba Lubelczyka, ostatnio zaś w recenzjach rozprawy prof. Gaertnera, *Ze studjów nad językiem polskim w XVI wieku* odrzuca i Siennika i Lubelczyka, przypisując ją 3) nieznanemu z nazwiska mieszczaninowi krakowskiemu. Argumenty prof. Brücknera zbija prof. Gaertner w rozprawie p. t. *O językowe sprawdziany autorstwa* odb. z Pam. lit. XXV z. 3.

²⁾ Pisowni fonetycznej nie dało się zastosować z powodu braku odpowiednich czcionek w zasobie drukarni.

³⁾ Porównaj uwagę 2.

spółgłoskę bezdźwięczną; apostrof po spółgłosce oznacza jej miękkość, przed samogłoską — wstępne zwarcie krtani; kropka u góry po znaku samogłoski oznacza przedłużenie momentu szczytowego spółgłoski powstałej ze ściągnięcia np. *rás†stary* > *rá† stary*; *e* ścieśnione zgodnie z wymową domaradzką — przez *y*; lit. *ó* przez *u*, *o* zredukowane przez *ó*.

uO starym uoju.

Był se *rá†stary* 'ojciy' co 'oddá†ł fszystko synom. Jag' ju' syny gront póbra†łi tag' ju' zá†dyn 'ojca ch"ować niekciá†ł. Bidy†ny 'uojczy†sko łazi†ł 'ot syna dó† syna ji nig†dziy† siy† nimug 'opszeć. Pszyszo†ł rá†z dó† jyd†nego 'a† tym mu gá†dá†:

- Ji†ciy† pajsć† krowy, b"o† chłopá†k pudziy† dó† szko†ły.
- Ja† kruw† niy† 'upase† b"o† nim"oge.
- No† to† ji†ciy† za† niego† dó† szko†ły.
- 'A† to† pude.

Wzi†n† ji† p"osz†ł. W†łá†z† dó† szko†ły, p"otpar† siy† na† kul'i† i† siedzi. Prefesor† siy† g"o† pytá†:

- 'A† wy† tu† p"oco†? — Tym† p"owiá†dá†:
- Ká†z†ł†i† mi† kr"owy† pajsć†, 'abo† za† chłopá†ka† p"o†z†d†z† dó† szko†ły. Já† kruw† niy† 'upase, dó† szko†ły† tom† ta† pszyszo†ł.
- P"ocz†ke†j†ciy†że, bedzi†my† siy† 'uczyć† na† 'ostatku.

Jag'† ju†z† dzie†ci† wy†pu†ści†ł† ze† szko†ły, ká†z†ł† se† stary†mu† 'ope†dziyć† fszystko. Tym† pedziá†ł, że† siy† p"oni†y†wi†y†ra, b"o† gr†nd† 'o†dá†ł† synom, sám† nic† ni†má, terá†z† g"o† zá††dyn† cz†szy†má†c† nie†kce. Zr"o†bi†ł† siy† zá†ł† prefesor†owi† ji† gá†dá†:

- Wá†s† to† jiná†cy† cz†s†z†a† 'uczyć†! Wzi†yni† zro†bi†ł†i† sz†katy†ł†ke, natuk†li† kami†yni, nakłá†d†li† dó† j†s†rot†ka† ji† zam†kny†li; 'ojci†yc† wz†ion† se† 'od†ni† kl'ucz† ji† 'uw†ion†z†ł† se† na† pó†w†rus†ku† na† szy†ji. uO†† tego† casu† ju†z† g"o† dó† rub"oty† niy† g†n†li, 'a† ku†z†dy† g"o† kciá†ł† ch"ować, b"o† se† dumá†ł, że† 'ojci†yc† má† gre†j†c†ary. Jag'† j†yno† 'umar, biero† 'oni† kl'ucz, 'od†my†kajo, 'a† tam† f††s†rot†ku† j†cy† kam†y†cz†ki. uOod'† i† na† starość† mu† siy† na†ł†uka† przy†da†ła.

Dź†zewi†y†j† to† mond†ży†jsi† prefes†ory† by†li.

Opowiá†danie† to† ma† ca†ły† schemat† tre†ci† wspó†l†ny† z† *Histo†ri†j† w† Landzie*. Jak† w† *Historji*† tak† i† tu† ojciec† roz†dzi†ela† majá†tek† mié†dzy† swo†je† dzie†ci; w† *Historji*† niew†dzié†cz†nemi† okazujá† sié† có†r†ki, w† opwiá†daniu† powy†żej† przy†toc†z†onem† synowie.

Re†j†owski† bohater† podob†nie† jak† „stary† ojciec“† skazany† na† niedo†statec† znaj†duje† wy†j†ście;† pier†wsz†emu† *pr†y†sz†e†ł† na† pamié†ć† jeden† zac†ny† przy†kłá†d*,† drugi†emu† pod†su†wa† gotowy† plan† nauczy†ciel† w† szko†le. Obá†j† do†zná†j† pop†rawy† by†tu:† jed†nego† *dob†rze† na† r†k†u† nié† nos†z†q*,† drugi†ego† *ku†z†dy† kciá†ł† chu†ować*. Re†j†owski† starzec

objawia ostatnią wolę wobec wójta, ławników, burmistrza i rajców i prosi ich, by po jego śmierci byli *wiernymi dzielcami* pozostawionego majątku. Podział odbywa się *na ratuszu* z całym przepychem. Niewdzięczne córki doznają srogiego zawodu, bo w skrzyni zamiast złota *złożył* ojciec kamienie, a w dodatku ponoszą karę, bo *kamieniami co w skrzyni było ich niemało wszystko ono pospólstwo za nimi ciskało*.

W opowiadaniu *uO starym uojcu* brak testamentu starca oraz uroczystego otwarcia *szkatylki*, występuje natomiast korzyść odniesiona z nauki w szkole.

Pierwowzoru *Historji w Landzie* Mikołaja Reja dotychczas nie odszukano. Trudno jednak przypuszczać, by Rej przejął motyw z opowiadań ludowych i dotworzył samodzielnie tło i akcesorja. Zlokalizowanie przypowieści w „Landzie, mieście niemieckim“ wskazuje, że źródłem jej jest literatura obca, która, jak wykazuje Z. Celichowski w przedmowie do wydania *Historji*, zawiera sporo opracowań opartych na tym samym motywie. Raczej można przypuszczać, że Rejowa *Historja* zawędrowała pod „strzechy wieśniacze“, oczywiście nie w postaci drukowanej książki, lecz żywego słowa, które za pośrednictwem dworu i izby czeladnej, albo kazalnicy dotarło do ludu. Byłby to ciekawy ślad dawnego oddziaływania literackiego romansu na opowiadania ludowe, analogiczny do wpływów pieśni szlacheckiej, wykazanej przez Windakiewiczową i Bystronia¹⁾.

Ignacy Janusz.

Beczka czarownic.

W pracy mej „Ze studjów nad wierzeniami w historii prawa karnego I. Beczka czarownic“. (Pamiętnik historyczno-prawny. T. V. z. 2. Lwów 1928) starałem się wykazać, że jedną z przyczyn, dla których przynoszono, a nie przyprowadzano, oskarżonych do sądu, była chęć niedopuszczenia, aby oskarżony nie zetknął się z ziemią, obawiając się, że siła czarownicza ziemi, może udzielić się oskarżonemu i umożliwić mu wytrzymanie tortur. Zwróciłem uwagę, że zwyczaj ten znany był nietylko

¹⁾ Por. J. St. Bystron: Wpływy pieśni szlacheckich w poezji ludowej. Lud S. II. Tom. III rok 1924, oraz H Windakiewiczowa: Wiersze Olbrychta Karmanowskiego. Lud Tom XIII.